



BIULETYN

Nr 81 (1057), 7 sierpnia 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Rosja: kto po Miedwiediewie?

Piotr Kościński

Zdaniem rosyjskich mediów jeszcze w tym roku dojdzie do dymisji Dmitrija Miedwiediewa i powołania nowego premiera. Jeżeli tak się stanie, powodem będzie chęć poprawy wizerunku przez prezydenta Władimira Putina, którego poparcie społeczne spadło. Osoba nowego szefa rządu będzie wskazywać, czy Putin chce kontynuacji dotychczasowej polityki wewnętrznej i zagranicznej, czy też zamierza dokonać jakichś zmian. Wybór kandydata związanego z kręgami wojska i służb specjalnych mógłby prowadzić do zaostrzenia stosunków z sąsiadami, w tym z Unią Europejską, co wymagałoby jej reakcji.

Sytuacja polityczna. Badania wskazują, że spadło poparcie społeczne dla Putina. Według centrum Lewady pozytywną opinię o nim ma ok. 55% badanych (w kwietniu 2008 r. było to rekordowe 80%), jednak tylko 35% uważa go za „idealnego szefa państwa” (46% jest przeciwnego zdania). Aż 55% Rosjan chce, by w 2018 r. prezydentem został ktoś zupełnie inny, a zaledwie 22% pragnie wyboru Putina na kolejną kadencję. Drastycznie zmniejszyło się poparcie dla rządzącej jednej Rosji – w maju chęć głosowania na nią wyrażało zaledwie 24% badanych.

Głównym powodem spadku zaufania do prezydenta jest pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju. Część społeczeństwa uznała też, że Putin – po raz trzeci obejmując urząd – stał się przede wszystkim reprezentantem interesów biurokracji i oligarchów. W mniejszym stopniu na takie postawy wpływają działania antyputinowskiej opozycji, mającej słabe oparcie w społeczeństwie. Niemniej prezydent musi się liczyć z ciągłymi akcjami przeciwników politycznych, co nie jest korzystne dla jego wizerunku.

Aby poprawić swe notowania, Władimir Putin usiłuje pokazać, że jego zamierzenia były i są właściwe, ale w ich realizacji przeszkodziła niewystarczająca aktywność rządu. Oczwistą tego konsekwencją może być usunięcie najbardziej nieskutecznych ministrów – łącznie z premierem, organizującym prace gabinetu.

Zgodnie z rosyjską konstytucją to prezydent decyduje o podstawowych kierunkach zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Dlatego od ewentualnego następcy Dmitrija Miedwiediewa nie należy oczekiwać samodzielnych działań, niezależnie od tego, kto nim będzie. Przetrasowania w rządzie nie będą oznaczały zmian systemowych i nie poprawią efektywności funkcjonowania rosyjskich władz.

Rząd do wymiany. Dmitrij Miedwiediew miałby zostać zdymisjonowany ze względu na spowolnienie wzrostu gospodarczego, a przede wszystkim – za niewypełnienie przedwyborczych obietnic Putina. Chodzi o różne sprawy, od stworzenia strony internetowej w celu zbierania podpisów obywateli pod inicjatywami społecznymi (dokument poparty przez 100 tys. osób musiałby być rozpatrzony przez rząd), poprzez skrócenie oczekiwania w kolejkach w urzędach państwowych do 15 minut (obecnie ok. godziny), po konkretne kwestie gospodarcze i socjalne, jak bezpłatne rozdawnictwo ziemi rodzinom wielodzietnym czy przyspieszenie budowy dróg i linii kolejowych na Dalekim Wschodzie.

Putin od dłuższego czasu coraz ostrzej krytykuje gabinet. Mówił m.in., że wysiłki wysokich urzędników państwowych, mających zapewnić Rosjanom lepsze warunki życia, nie przyniosły efektów. Powiedział też, że ci, którzy działają w sposób niezadowolający, powinni odejść. 7 maja br. zażądał od ministrów pilnego opracowania konkretnych planów realizacji jego zamierzeń przedstawionych podczas inauguracji kadencji prezydenckiej w maju 2012 r., ubolewając, że jeszcze ich nie otrzymał. Miesiąc później oświadczył, że otrzymane przez niego rządowe plany są złe.

Co prawda jego rzecznik Dmitrij Pieskow zaprzeczył, jakoby ta krytyka miała prowadzić do zmian personalnych, ale powtarzające się ataki prezydenta na rząd nie mogą zakończyć się inaczej. W maju odszedł wicepremier Władisław

Surkow; Pieskow oświadczył, że jest to związane z niewypełnianiem poleceń Putina. Ostatnio szczególnie ostra krytyka dotyczyła trojga ministrów zajmujących się sferą socjalną, kierujących resortami: pracy – Maksima Topilina, zdrowia – Weroniki Skworcowej, oświaty – Dmitrija Liwanowa.

Kudrin – drugi Miedwiediew. Największe szanse na przejęcie teki szefa rządu ma Aleksiej Kudrin. Był ministrem finansów w latach 2000–2011, a podczas jego urzędowania Rosja spłaciła większość długu zagranicznego, który narósł w latach 90. – m.in. za to magazyn „Euromoney” ogłosił go „Ministrem Finansów 2010 r.” Odwołał go Miedwiediew, z którym jego współpraca układała się coraz gorzej. Obecnie jest dziekanem Wydziału Sztuk i Nauk Wyzwolonych Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego.

Według mediów Putin miał oferować Kudrinowi różne stanowiska – swego doradcy ds. gospodarczych, a nawet prezesa Banku Centralnego, lecz bez efektu. Były minister finansów coraz ostrzej krytykuje rząd, ale nigdy Putina; publicznie wspierał niektóre działania opozycji, ostatnio jednak się od nich zdystansował.

Gdyby szefem rządu został Kudrin lub osoba o zbliżonych do niego poglądach, w gospodarce zmieniłoby się bardzo niewiele. W istocie bowiem poglądy tego polityka nie odbiegają od prezentowanych przez Miedwiediewa – są wolnorynkowe i liberalne (nawet jeśli głośno krytykuje politykę ekonomiczną gabinetu). Kudrin mógłby próbować przeprowadzić – choćby w bardzo ograniczonym zakresie – modernizację kraju, rozumianą przede wszystkim jako reformy gospodarcze i przebudowę Rosji z kraju opartego niemal wyłącznie na surowcach w państwo z nowoczesną gospodarką. Także w sferze politycznej nie należałoby oczekiwać niczego nowego. Być może Kudrin usiłowałby w jakiś sposób załagodzić starcie władzy z opozycją.

„Jastrząb” Sieczin. Zdaniem rosyjskich mediów, innym potencjalnym kandydatem na premiera (choć mniej prawdopodobnym) jest Igor Sieczin, który zna Putina z czasów pracy w administracji Petersburga i uznawany jest za przywódcę frakcji „twardogłowych”, w której skład wchodził byli i obecni pracownicy służb specjalnych oraz wojskowi („siłowiki”). Znany oligarcha Michaił Chodorkowski, przebywający obecnie w więzieniu przeciwnik Kremla, uważa, że to właśnie Sieczin niszczył go i spowodował jego uwięzienie. W latach 1999–2008 Sieczin był wiceszefem administracji Putina, w 2008–2012 wicepremierem, a obecnie kieruje Rosnieftem.

Ostatnio Sieczin wygrał kolejną bitwę o utrzymanie kontroli nad Rosnieftem: państwo pozostanie głównym udziałowcem tej spółki. Teraz walczy z Gazpromem o udział swej firmy w zyskach z eksportu gazu, chcąc pokonać jego monopol – i niewykluczone, że mu się to uda. To wzmocniłoby jego pozycję. Choć określany jako polityczny „jastrząb” – zwolennik wzmocnienia roli państwa zarówno w polityce, jak i gospodarce – skutecznie funkcjonuje także w międzynarodowym biznesie. Jego Rosnieft blisko współpracuje z British Petroleum.

Sieczin mógłby odegrać w polityce wewnętrznej rolę odwrotną niż Kudrin. Naturalne dla „jastrzębia” byłoby zaostrzenie działań wobec opozycji czy w ogóle wobec całego społeczeństwa obywatelskiego. W gospodarce natomiast nie należałoby się spodziewać zmian. Sieczin, sądząc po dotychczasowych jego działaniach, raczej umacniałby taką strukturę państwa, w której zasadniczym źródłem dochodów są surowce, a kraj jest silnie scentralizowany.

Putin może sięgnąć po kogoś innego – Igora Szuwałowa (obecnie I wicepremier), Dmitrija Rogozina (wicepremier i były przedstawiciel Rosji przy NATO) czy szefa Kolei Rosyjskich (RЖД) Władimira Jakunina.

Wnioski. W razie mianowania nowego premiera, który poglądami zbliżony byłby do Miedwiediewa, rosyjska polityka zagraniczna nie powinna się w istotny sposób zmienić. Kudrin w znacznej mierze kontynuowałby działania obecnego rządu. Nie należy się spodziewać, by zmierzał do poprawy stosunków z Unią Europejską, w tym także z Polską. Natomiast gdyby fotel premiera zajął Sieczin lub inny „twardogłowy” polityk, mogłoby to oznaczać wzrost znaczenia armii i służb specjalnych, przyśpieszenie zbrojeń, a może nawet tendencję do używania argumentu siły w dialogu z sąsiadami, zwłaszcza słabszymi (o ile taka będzie wola Putina).

W efekcie, choć formalnie zmiana premiera Rosji nie musi spowodować, że kierunek polityki zagranicznej tego kraju będzie inny niż dotąd, to jednak nominacja dla konkretnej osoby może ujawnić, jakie są dążenia prezydenta Władimira Putina w tej kwestii. Dlatego też narastające pogłoski medialne wokół możliwej rekonstrukcji rosyjskiego rządu trzeba śledzić ze szczególną uwagą.

Gdyby pojawiły się oznaki, że rosyjska polityka zagraniczna zamierza przyjąć ostrzejszy kurs, konieczne byłoby takie przeformułowanie działań Unii Europejskiej (w tym także Polski), by skutecznie na to odpowiedzieć – a przede wszystkim wypracowanie spójnej, unijnej polityki wobec Rosji.

Trzeba jednak pamiętać, że w razie potrzeby – chęci zmiany polityki rządu lub znów z przyczyn propagandowych – Putin znów może dokonać zmiany premiera. Każdy kandydat na ten urząd ma świadomość, że jego rola jest ograniczona i przejściowa. Także dla zagranicznych partnerów Rosji premier zawsze będzie jedynie wykonawcą poleceń prezydenta, a jego działania i zaniechania, na dłuższą metę, obciążają osobiście prezydenta Putina.